

w Paryżu. Od r. 1839 przynajmniej, Chopin pracować mógł nad kompozycją w spokoju i ciszy tylko w posiadłości pani Sand w Nohant. Wszelako, pominiawszy fakt, że Chopin wydał mniej więcej połowę swych utworów przed zbliżeniem się do G. Sand, trzeba wziąć pod uwagę tę okoliczność, że Nohant posiadało też swój „salon“ i swoje życie „światowe“, a nadto że w czasie miesięcy letnich Chopin zapewne opracowywał, wykańczał i wyglądał głównie szkice przywiezione z sobą z Paryża.

Czy z tego wszystkiego należy wysnuć wniosek, że muzyka Chopina jest odbiciem życia salonów? Nigdy w świecie! Jedynie w walcach i niektórych mazurkach można znaleźć bezpośrednie reminiscencje wrażeń doznanych przez kompozytora w światowych zebraniach, obrazy i sceny z życia salonowego. Niektóre młodzieńcze utwory Chopina (np. Ronda, Wariacje) przypominają, przez swój ton i ogólny charakter, również *milieu* światowe, dla którego wydają się być w pierwszym rzędzie przeznaczone. Natomiast wielkie dzieła Chopina, jego Ballady, Scherza, Sonaty itd. wiodą nas w regiony o wiele wyższe, w krainę marzeń poety z łaski Bożej, na wyżyny, na których unosi się duch gorącego patrioty. Ale można powiedzieć o wszystkich, że wychodzą z salonu, że salon jest lotniskiem, na którym muzyka Chopina odrywa się od ziemi, aby wzlecieć w eteryczne przestworza.

Jeżeli więc życie salonów nie było źródłem natchnienia dla Chopina, to w każdym razie ono dostarczało mu bodźca i podniet do tworzenia. Ono też ma pewien wpływ na rzeczywiste źródła natchnienia wielkiego poety fortepianu. Jeśli przyjmiemy z E. Ganche — choć to znaczy może zbyt upraszczać problem — że „natchnienie twórcy Ballad płynie z dwu potęg... jedną jest miłość kraju rodzinnego, drugą jest erotyka idealna“ (*Souffrances de Fr. Chopin*, Paryż 1935, str. 258 nast.), nie trudno skonstatować, że w tych dwóch dziedzinach życie duchowe Chopina znajdowało w salonach paryskich obfitą podniechę. Zebrania w domach ziomeków zastępowały Chopinowi w części — w drobnej części, oczywiście — Polskę i dom rodzinny, za którymi tak bardzo tęsknił przez życie całe. Erotyka zaś znajduje w salonach teren bardzo podatny. G. Sand, mówiąc o znaczeniu salonu w życiu Chopina podnosi, że Chopin mógł tego samego wieczora zakochać się w dwóch lub trzech kobietach od razu.

Ale są jeszcze inne węzły, łączące muzykę Chopina z muzyką salonową. Na przykład same gatunki, które Chopin uprawiał z szczególnym zamiłowaniem. Zauważmy, że większość ich odpowiada rzeczywistości tym rodzajom, które stały się typowymi dla muzyki salonowej: nokturny, utwory w formie tańców, kołysanki, barkarole, nawet etiudy. Że Chopin podniósł te gatunki do szczytu piękna i doskonałości, że je uduchowiał w sposób nieporównany, na to wszyscy się zgadzamy. Wszelako stwierdzić trzeba, że przez formę swoją większość tych utworów łączy się bezsprzecznie z muzyką salonową, albo przynajmniej z taką muzyką, którą się za salonową uważać zwykło.